№. 238. w Sobotę dn. 11. Października 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki: — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Poznań, dnia 11. Października.

(Irlandya.) — Stronnictwa nieprzyjazne w Irlandyi prowadzą daléj swą agitacyę, a gdyby rząd angielski nie trzymał ich silną ręką, zdaje się, że nie raz już od słów przyszłoby do bitwy. Nie dawno w hrabstwie Cavan, właściciel katolicki został zmuszony do sprzedania na rzecz swych wierzycieli dóbr wartujących 50,000 f. szt., dobra te nabył kupiec z Dublina, ale dzierzawcy nie chcą uznać nowego pana; otwarto składkę, by pokryć długi dawnego właściciela, kiedy pierwszy odbierał groźne listy bezimienne i nie śmie postać w swych dobrach. Zwołano meeting na ten dzień do wioski pewnéj, ale protestanci hrabstwa poruszają się i zwołują na ten sam dzień meeting do tejże saméj wioski. Walka krwawa musiałaby koniecznie ztąd wyniknąć. Urzędnicy się zgromadzają, zakazują odbycia meetingu i muszą wysłać tysiąc ludzi wojska dla zajęcia miejsca. Jak to już powiedzieliśmy, dziś pomiędzy protestantami te skargi są najsilniejsze i najbardziéj gorzkie. Starają się uorganizować loże oranżystowskie, kiedyś główne ognisko wojen domowych, ale tego zabrania dawny akt parlamentu. Wówczas naśladują swego zręcznego przeciwnika O'Connella i uciekają się do prawnych zasad, by ustanowić na nowo swe loże a nie ściągnąć na siebie kary prawa. Z obu stron widzimy wspólną walkę, wydaną przez oba stronnictwa władzy centralnéj, która szalę pomiędzy niemi obydwoma trzyma, nie pozwalając rzucić się na siebie. Z obu stron widzimy też same namiętności, jakie od kilku wieków historycy wskazują nam w tym kraju. Kiedy katolicy przypominają rzezie wojny religijnéj i wyklinają Saksonów, oranżyści obchodzą bitwę pod Boyne i niedawno na meetingu protestanckim, hrabia Roden wyjął z zanadrza miniaturę króla Wilhelma III., którą zawsze nosi, i pokazując ją zgromadzeniu, sypiącemu okłaski, rzekł z zapałem: »Nie wiem czy to jest zbrodnią nosić na sobie portret sławy pełnego Wilhelma III.; ale portret ten dał mi mój przyjaciel, lord Winchelsea, którego przodek, hrabia Nottingham, nosił ją w czasie rewolucyi 1688. roku, będąc osobistym przyjacielem naszego wielkiego wybawiciela.

Jednakże te namiętności, zawsze tak żywe jak kiedyś, nie są już tak potężnemi. Spotykają wiele przeszkód w duchu czasu, w postępie obyczajów, które działają nawet na rozhukane polityczne żywioły. Ale chociaż zbywa im na sile czynienia złego, mają jednakże dość jéj do wstrzymania dobrego; kiedy stronnictwa religijne i polityczne utrzymują zgubny płomień dziedzicznych niechęci i uwieczniają rozdziały klas i kast, najniższe klasy ludności znoszą z przykrością i cierpieniem ciężar téj niesłychanéj nędzy społeczeńskiéj. Nędza wieśniaków irlandzkich zamieniła się w przysłowie; możemy nawet powiedzieć, że jest zbyt znaną, ponieważ wiele osób gotowe je przyjąć jako złe, któremu niepodobna zaradzić. Najpotężniejszy z dzienników angielskich Times, który lat temu dwa wielce się przyczynił do zwrócenia uwagi rządu i publiczności na stan księstwa Walii, toż samo dziś czyni dla Irlandyi; a w korrespondencyach ogłaszanych przez niego w tym przedmiocie, tyle razy traktowanym a nigdy nie wyczerpanym, znajdujemy dziś pod formą jaśniejszą i bardziéj przystępną mnóstwo niezmierne raportów, zagrzebanych dziś w aktach parlamentu jak w katakombach jakich. Znajdujemy tam niektóre fakta dostateczne do wykazania stanu ludności wiejskiéj. W niektórych hrabstwach, jak n. p. w hrabstwie Donegal, niektórzy dzierzawcy cały rok żyją wodą i ziemniakami. — »Przez całe życie moje, rzekł jeden z nich, nie skosztowałem kawałka chleba.« Uprawiają zboże i robią masło, ale muszą to wszystko sprzedawać, by mogli czynsz opłacać. Głód jest przemyślny, irlandczycy potrafili zrobić z wody napój mocny, nalewając ją na pieprz. Mówią, że ten napój smaczniejszym jest jak woda. Tak więc ziemniaki i woda z pieprzem oto całe ich pożywienie. Inni z ziemniakami gotują razem ziele morskie, zwane wareh (sea-weed), które, dając ziemniakom tak ugotowanym smak rosołu, zastępuje jeszcze sól. Większa część hrabstwa należy do jednego właściciela angielskiego, który w te strony przybył tylko raz w swojém życiu, jego zaś intendent raz w rok się zjawia dla odbioru czynszów. Jakkolwiek wielki udział w tych nieszczęściach ma nieobecność właścicieli, jednakże oni wyłącznie nie mogą być za to odpowiedzialnemi. Nie raz widziano właścicieli gruntowych (landlords), którzy w Irlandyi oddają swe dobra na pastwę sług płatnych, wypełniających w Anglii jak najsumienniéj obowiązki nałożone własnością gruntową. Bo w Anglii znajdują ludność gotową do przyjęcia ulepszeń i pragnącą ich, kiedy nie raz w Irlandyi spotykają się z po-

SŁOWO O OPINJI PUBLICZNÉJ.

(Nadesłano.)

(Dokończenie.)

Kilku bardzo uczonych, a za nimi wielu nie bardzo uczonych ludzi, naturalnie jako — »za panią matką pacierz« powiedziało przed niedawnemi czasy, że jak wiek 18ty był burzącym — tak wiek 19ty budującym jest — złąd powstały bardzo źle uczonych krzyki przeraźliwe — a poganiny! a cóż wy to robicie Turki? burzycie wszystko, a nic nie budujecie! Przepraszam bardzo panowie, że i w téj mierze nie jestem z wami w zgodzie i że wam powiem — ostatnim — milczyć płacy ciemności! a pierwszym — że gruby błąd popełnili. — Jeśli bowiem kto na miejscu starego, popękanego, nowy gmach postawić chce — a chce prócz tego aby gmach ten był dobrym, trwałym i wygodnym, nie może w żadne tynkowania i poprawki się wdawać, jeżeli nie życzy sobie, aby prędzéj czy późniéj belki i gruzy spadły mu na głowę — tym bardziéj, że nie szczędziłby, ale owszem przysporzyłby jeszcze zabiegów, kosztu i czasu — musi więc koniecznie gmach całki rozwalić — miejsce z gruzu i śmieci uprzątnąć i zamieść. Pytam się, ażaliż owo burzenie i oczyszczenie czyli przygotowanie potrzebnego miejsca nie jest czynem, dążącym ku postawieniu gmachu, i czyli rzeczywiście może przygotowanie owo odzielonem być od samego stawiania? — wszakże gdy pierwsze jest początkiem, drugie jest końcem; gdzie zaś jeden początek, koniec jeden: a myśl kierująca całém działaniem i duch ożywiający je — także jeden i ten sam — tam i przedmiot jeden tylko nierozdzielny być może i musi. — Rzućmy okiem tylko na cały obszar stworzenia, tém jaśniejsze jeszcze, jeżeli to być może, napotkamy tego twierdzenia mego dowody. — W całym organiźmie tworów, co tylko zużywa się, niszczy, rozkłada — samém tém zużywaniem się, niszczeniem, rozkładaniem — jednocześnie zapładnia, tworzy i wchodzi w skład tworów nowych i odwrotnie. Jedno koniecznie z uszczerbkiem lub na korzyść drugiego powstaje lub ginie, to są prawa natury niecofnione. — Tak samo zupełnie dzieje się i w organiźmie moralnym. Niech mi tu wolno będzie zrobić króciutki zwrot, któren pozornie może, nie należy do rzeczy dowodzonéj przezemnie, rzeczywiście zaś łączy się z nią i z niéj wypływa. — Hegel, a za nim Trentowski, z dwóch pierwiastków zupełnie przeciwnych sobie, to jest z twierdzenia i przeczenia, mieszając je razem, ulepili trzeci, jakoby środkowy, nazywając go kojarzenie i przyznali mu pełność — doskonałość — (theza, antitheza, syntheza). — Co tylko bytuje w wszechświecie, musi mieć koniecznie swoje przeciwstawienie, jak to już sam podział świata na moralny i materyalny, pokazuje — bo gdzie jest parcie, tam opór — gdzie życie, śmierć — gdzie światło, ciemność, i tak we wszystkiem i wszędzie. — Jeden z dwóch owych całkiem przeciwnych sobie pierwiastków, niewchodząc w to, który — fałszywym lub prawdziwym — złym lub dobrym być musi. — Zespólmyż więc cnotę z zbrodnią — prawdę z fałszem — cóż z tego zespolenia otrzymamy za wynik? Mnie się zdaje, że aby dojrzeć zpośród uczoności owéj, niedorzeczność, nie tylko niepotzeba być filozofem (to jest tem, co pod nazwą tą powszechnie się rozumie), ale nie potrzeba nawet umieć zgłoskować — odrobina zdrowego rozsądku wystarczającą tutaj. — Bo proszę — czyby mię nie poczytał za pomięszane mającego zmysły nieboraka, pierwszy lepszy kmiotek, któremu bym radził naprzykład, aby do czystéj, którą ma siać pszenicy, drugie tyla domięszał kąkolu? (historyzm, radykalizm-konstytucja). — Widzimy ztąd, że to, co onegdaj przydatném, wystarczającém, a może nawet pozornie przynajmniéj prawdziwém i wy-

koleniem opierającém się wszelkim zmianom i odpychającém dobre jak tyranią. Nie raz właściciele ożywieni lepszemi chęciami, musieli ustąpić przesądom, nieufności i obyczajom niepoprawionym ludności, których los polepszyć chcieli. Korrespondent dziennika Times opisuje wypadek, który się zdarzył z tego powodu w dobrach należących do lorda Jerzego Hill, które właściciel postanowił zupełnie zreformować. Ludność mówiła tylko po celtycku, nauczył się jego języka i rozmawiał z dzierzawcami. Wybudował skład zboża, oświadczył swym dzierzawcom, że od nich będzie zboże kupował, założył sklep w odległości 20 mil na około i sprzedawał im narzędzia do uprawy gruntu, których potrzebować mogli, założył szkołę, oberżę, aptekę, młyn; zmusił każdego dzierzawcę do zbudowania sobie małego domku, udzielał wszystkie zachęty i ofiarował nadgrody za dobre rolnictwo. Ale dzierzawcy, stępieni i zbydlęceni nędzą i niewiadomością, opierali się ciągle wszelkiéj zmianie. Rozpoczęła się nagła walka pomiędzy niemi a ich właścicielem. Ten oświadczył im, że zapłaci za dokończenie płotów zamykających ich własne folwarki, nie chcieli tego zrobić. Wówczas wezwał obcego dla dania przykładu; chłopi rzucali na przybysza kamieniami, a gdy pierwszy płot został ukończony, rozburzyli go. Policya wzięła do więzienia jednego z nich, przelękli się wówczas i pozwolili dokończyć robót. Dziś téj części kraju ludność jest najszczęśliwszą w całéj Irlandyi, ale przyznać trzeba, że nie jéj w tém wina. Dziennikarz angielski przytoczywszy te fakta dodaje: »Jakimże sposobem doprowadzono do skutku tę zmianę? Czyż nawracając tych ludzi do protestantyzmu? Ależ oni są ciągle katolikami. Czy saksonizując ich, lub robiąc z nich oranżystów? Ależ są dotąd wszyscy celtami. Czy za pomocą olbrzymich meetingów i repealu? Nie. Lekarstwo było lekarstwem społecznem, obchodzono się z niemi sprawiedliwie, dano im dobry przykład, zachęcono ich dobroczynnie.« To prawda, ale z tego, co dopiero przeczytaliśmy, można się przekonać, że dobre usposobienia nie wystarczają i że potrzeba wiele odwagi i rzadkiéj wytrwałości, by poprawić stan materyalny i moralny ludności, która gotowa widzieć zdradę nawet w dobrodziejstwie. Przyczyny nieszczęść Irlandyi tkwią równie wysoko jak nisko, a skutek konieczny podobnych agitacyi politycznych i religijnych jak repeal i oranżyzm, jest odwrócenie działania rządu i prywatnych, z drogi reform towarzyskich, które same tylko mogą zmienić stan tego nieszczęśliwego kraju.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Według ostatniego wykazu statystycznego po koniec pierwszéj połowy 1845. w liczbach zaokrąglonych ułożonego, w monarchii pruskiéj znajduje się: pięć milionów dziewięć kroć stotysięcy katolików, dziewięć milionów pięć kroć stotysięcy ewanielików, dwa tysiące wyznania greckiego, czternaście tysięcy czterysta menonitów, dziesięciu machometanów i dwa kroć dziesięć tysięcy żydów. W wykazie tym ludność państwa podana na czternaście milionów dwa kroć stotysięcy mieszkańców używających mowy niemieckiéj, i dwa miliony dwa kroć stotysięcy mówiących innemi językami. Z tych prawie dwa miliony należą do szczepu słowiańskiego, z których znowu blisko dwa miliony Polaków, około sto pięćdziesiąt tysięcy Litwinów i ośmnaście tysięcy Wendów. Czeskim językiem mówi około dwunastu tysięcy mieszkańców Szląska i tyleż prawie używa narzecza morawskiego. W końcu znajduje się jeszcze przeszło dziesięć tysięcy mówiących po francuzku i przeszło cztery tysiące kaszubskiego narzecza.

Arndt, w dziele swojém »Pogląd z czasu w czas,« powiada: Od 75 lat, Prusy były przewodnikami Niemiec na drodze oświaty; tę godność książęcą oświaty, najzacniejszą, najprzeważniejszą ze wszystkich godności, muszą one i w przyszłości dodzierżéć. Z téj świętéj dumy, którą na się przybrały, z téj pięknéj powinności, którą sobie założyły, wynika następujące zadanie, które rozwiązać muszą: Prusy muszą dążyć ku temu, aby stanąć w obec całych Niemiec, jako wzór i jako tarcza materyalnéj i duchowéj wolności. Wznoszą one wolne instytucye stanowe, w których właściwości każdéj prowincyi i każdego szczepu są według możności uszanowane i oszczędzane. To tylko jedynie tworzy potężną swobodę, co samodzielnie z pnia każdéj krainy, każdéj narodowości wyrasta. Ogłaszają najzupełniejszą wolność druku. Wszelkiemi sposobami wspierają niemieckie umiejętności i sztuki. Są tarczą i opieką każdéj religii. Wojskowość urządzają tak, iż każdy mieszkaniec staje się bitnym i wyćwiczonym żołnierzem. Spodziewać się należy, iż Prusy uznają swoją wzniosłą rolę, że pójdą za głosem ojczyzny, że najpiękniejszy wieniec wpletą do swéj korony pełnéj blasku, wieniec, spleciony z niezwiędłych kwiatów ducha i miłości.«

Berlin, 1. Października. — Opowiadają tutaj w rozmaitych towarzystwach, że uczonemu Wehl, który za obrazę majestatu, jakiéj się dopuścił w dziełku »Dyabeł w Berlinie« skazany został na karę więzienia, trudno bardzo było znaleść obrońcę w drugiéj instancyi. Znając adwokatów naszych nie przypuszczamy tego wcale, nie wierzymy przynajmniéj, żeby z obawy narażenia się mieli to uczynić. Adwokata prawem i obowiązkiem zarazem jest, nie występować w obronie złéj sprawy. Téj niech broni doradca pokątny, mający zysk tylko na uwadze. Adwokata powinnością jest, bronić każdéj sprawy, która mu prawnie albo moralnie zdaje się być uzasadnioną, bez obawy i wszelkiego względu, czy którego z wyższych urzędników ściągnie na siebie niełaskę. Jeżeli w ten sposób zadosyć uczyni swemu obowiązkowi, o resztę niech nie pyta, nierozsądny ten, kto mu to za występek będzie chciał poczytać. Adwokat ma dla tego być niezależnym, aby tym śmieléj mógł występować w obronie prawa i sprawiedliwości, i świadczy to zawsze o niedostateczności prawodawstwa, gdzie niezależność ta nie jest formalnie i ze wszech względów zapewniona.

Z prowincyi pruskiéj, 1. Października — Reprezentanci miasta Królewca postanowili, aby przeciw 53 obywatelom, którzy na ostatnich wyborach na reprezentantów, bez dostatecznych powodów nie byli obecnyni, użyć surowych przepisów ordynacyi miejskiéj, to jest odjęcia im praw honorowych, i podwyższenia w opłacaniu podatku komu-nalnego.

Królewiec, 1. Października. — Walesrode, jakeśmy to już dawniéj donosili, podał prośbę do ministra sprawiedliwości o wyłączenie prezesa tutejszego trybunału. Minister sprawiedliwości z powodu wielu wyrażeń użytych w téj prosbie zaskarżył go o obrazę majestatu. Tutejszy senat kryminalny oddalił jednakże skargę jako nieuzasadnioną.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Od granic Polski, 1. Paźdz. — Reforma szkół w królestwie przyszła już do skutku. — Nowy kurs szkoły w Kaliszu niezawiera już nauk filologicznych, lecz same tylko języki nowożytne, jako to: rossyjski, niemiecki, polski i nauki techniczne. W Warszawie istnieć będzie gimnazyum filologiczne celem kształcenia młodzieży na przyszłych urzędników, którzy po ukończeniu go muszą udawać się do uniwersytetów rossyjskich. Możniejsza szlachta w Polsce niegoni zatém, aby w zawodzie urzędniczym znaleść pole działania; jedynie średnia szlachta obarczona dziećmi, lub zamoż-

---

godném było — wczoraj mogło już nie mieć zalet owych — a dziś stać się może szkodliwém, fałszywém, zabobonném. Wielka myśl je dna — jeden wynalazek — odpycha i na zapomnienie skazuje to dziś, co onegdaj lub wczoraj czczoném lub tolerowaném było. Owa lampa gorejąca w ciemności, kroczy szamocąc się i z myślą mającą jéj nadać prawdziwy w niewiadoméj krainie kierunek i z temi, ktorzyby chcieli światło jéj stłumić, lub fałszywy, czczy blask mu nadać. Dla tego tez pomiędzy poświęconymi kierownikami lampy, niema pod żadnym względem ani najmniejszéj chwili stagnacyi — ludzie ci, zmieniając ciągle duchową swoją pozycyą, na żaden sposób podlegać nie mogą opinji, która Bóg wie, jak daleko za niemi się została, śmieszna bowiem rzecz by była, przyznajcie — aby podróżny pilny, o wiele mil wyprzedziwszy leniwego towarzysza swego, do niego się zwracał pytać o drogę. — Że zaś słuszna i konieczna rzecz jest, aby każdy zdawał komuś sprawę ze swych czynów, mogą oni więc mieć także swoją opinję i mają ją, lecz sprawiedliwą, wszechwiedzącą nieubłaganą — to jest, summienie i sąd ludzi, których oblekli w szatę pełnego szacunku i zaufania — ludzi, którzy o niczém na pamięć lub z czczych pozorów nie wyrokują — ludzi, którzy pytani o radę lub zdanie — dadzą je z całą otwartością, szczerą prostotą — ludzi mających znowu sumie. —

Z tego com tu napisał wyprowadzam następujące wnioski:

1. Kto wszystko, co robi — robi dla opinji publicznéj, prócz że jest niewolnikiem, bo robi z musu, — nie ma miłości bliźniego ani za szeląg.

2. Kto tak ustawia nienaganne swoje uczynki, jak tandeciarz towary, na widok publiczny — nie jest w zgodzie ze swojém sumieniem, jeśli posiada je jeszcze.

3. Kto robi to tylko, na co opinja publiczna pozwala — nic nie robi — jest umarłym moralnie. —

4. W obecnych stosunkach społeczeństwa — sumienie tylko własne może być sędzią, może zastąpić ów głos powszechny — do którego się w żaden sposób i z wielu względów dziś odwoływać nie można — mianowicie ze względu, że głosu powszechnego nie masz jeszcze — starajmy się więc usilnie mieć sumienie.

5. Że zabobony te, które codzień się tworzą, są bez porównania szkodliwsze, aniżeli przeskakiwanie przez zapalone sobótki — tańcowanie po księżycu około wierzby — wyganianie morowéj zarazy ze wsi i t. p.

6. Że świat nie jest dotąd postępowym w całém rozumieniu wyrazu, bo opinją publiczną — tę mistrzynię i rządzicielkę najwyższą po sumieniu, zrobił pseudoopinią, uwierzył w nią — czci ją (po największéj części) i złożył ją w ręce ludzi zepsutych — materyalnie możnych — pieniężnych — co nam najjawniéj dowodzi, że nie wyzwolił się dotąd z cielesności.

7. Że prawdziwa opinja publiczna jest już i dziś na świecie, ale dla zbyt małéj cząstki ludzi jest obowiązującą — reszta odpycha ją — nie chce jéj szanować, zamiast kornie przed nią uderzyć czołem, jak żałujący za zbrodnie grzesznik — wołała pójść za przykładem Izraelitów, czekających pod górą Mojżesza, mającego objawić im wolę Boga żywego — i ulali sobie cielca któremu biją pokłony.

8. Że przysłowie ulubione: »gdy wleziesz między wrony, tak krakaj jak i one« należy zastąpić innem — które wielki nasz, jakkolwiek stale pogardzany filozof lud w zamian nam daje — to jest — »wdaj się między plewy, to cię świnie zjedzą« — korzystajmy z przestrogi i starajmy się unikać plew.

niejsi mieszczanie życzyliby w służbie rządowéj zapewnić los dla swoich synów. Jednakże kto mieszka daleko od Wazszawy, kiedy mu przyjdzie na samą opłatę szkolną 400 złp. wyłożyć i w drogiéj Warszawie jednego albo i kilku synów utrzymać, długo się namyśla, oczywiście, nim krok ten uczyni. A jeśli i tę zaporę przebył nareszcie, to jeszcze mu zostaje jedna, — posyłać syna do uniwersytetu rossyjskiego o 200 lub 300 mil odległego, — co z wielu względów dla Polaka jest niepodobieństwem.

F r a n c y a.

Paryż, dnia 1. Października. — Jeden z politycznych wychodzców z Romanii, p. Cauni, wydał pismeko o stanie Włoch, w którém najgłówniéj austryackim wpływom przypisuje, iż książęta włoscy dotąd niepozaprowadzali instytucyi liberalnych. — Prassa opozycyjna nadzwyczajnie jest zadowoloną z ostatnich wyborów, z których dwa wypadły na korzyść opozycyi. Konstytucyonel powiada, iż ostatni wybór odbył się w okręgu, którego połowa wysłała do izby pana Martin (du Nord). Kandydat opozycyjny miał współzawodnikiem pana Danal członka sądu królewskiego i odniósł nad nim zwycięztwo. P. Mariner został wybranym w Jasay w brew p. Amed. Thierry, kandydatowi Guizota; p. Dellyers w Espallon; p. Delleyme młodszy, obrany został dopiero po podpisaniu oświadczenia zredagowanego w myśl opozycyi. Pan Choque tém zupełniejszy tryumf odniósł przez to, iż polityczne jego przekonania oczywistemi były, i walczyć musiał przeciw najczynniejszym i najbezpośredniejszym wpływom ministeryalnym. Journal des Debats milczeniem pokrywa te pomyślne dla opozycyi wypadki, równie jak i ministeryalna E p o q u e, która dziś po raz pierwszy się ukazała, a w którą się G l o b e przedzierzgnął.

Mowa pana Garnier-Pagès do swoich wyborców całą prassę francuzką wprawiła w zamięszanie. Niektóre jéj ustępy są istotnie nader ważne, chociaż ogólne polityczne zapatrywanie się mówcy ulatnia się w czysto oderwane mrzonki. Według Garnier-Pagès trzy są obecnie potęgi dobijające się władztwa: najprzód potęga moralna, która, jak się samo przez się rozumie, reprezentuje Francya; potęga przemysłowa, t. j. Anglia; i potęga zwierzęca, t. j. Rossya. Czyliż zostać ma zwycięztwo przy sile zwierzęcéj? Byłoby to cofnąć świat w stan barbarzyństwa. Czy przy potędze przemysłowéj? Ależ ona jest samolubną, ślepą, chciwą grabieży, kierowaną jedynie osobistém dobrém, trawioną żądzą złota, dla niéj każdy środek dobry, dla złota wszystkoby pochłonęła, zatraciła; taką jest Anglia. (Wycieczka ta przeciwko Anglii powszechne obudziła zadowolenie, jeden dowód z pomiędzy wielu, iż serdeczne porozumienie z Anglią dotychczas jeszcze pozostało czysto dyplomatycznym mechanizmem.) A tak, przy potędze moralnéj, to jest przy Francyi, musi pozostać zwycięztwo, przez tę to moralną potęgę żyjącą w niéj, Francya po wszystkie czasy kroczyła na czele cywilizacyi, i jéj to siłą tylokrotnie pokonywała sprzymierzone zastępy. Dla tego Francya nie powinna szukać niepodobnych z potęgami nieprzyjaznemi związków, ale związku z środkową Europą przeciw jéj kończynom; związku między Francyą, Hiszpanią, Włochami i Niemcy przeciwko Anglii i Rossyi. Niemcy, naturalnie, musiałyby tu odgrywać rolę Kopciuszka, i gdy jéj butne siostry pójdą na bal, one tymczasem wypełniałyby najniższe posługi domowe i parzyły sobie palce. Journal des D e b a t s podziwia, jak prędko Garnier-Pagès postąpił w jedno kraje, jak umie stanowić prawa dla Europy mała sprawa Tahityjska więcéj bezwątpienia pana Guizot kosztowała trudu, jak pana Garnier-Pagès w jednéj mowie zaimprowizowane zdobycie całego świata. Garnier-Pagès twierdził daléj w swojéj mowie: iż Francya dąży niechybnie do najhaniebniejszego bankructwa. Tysiąc pięćset milionów musi corocznie kraj dostarczać, i to ma być ów tani rząd, który nam przyobiecywano. Ależ niestety, Garnier-Pagès przy największém sknerstwie nie zdołał więcéj jak sto milionów oszczędzić, które podobno w dwójnasób albo i więcéj wypadłoby wydać, gdyby podane przez mówcę polityczne zamiary przeciwko Rossyi urzeczywistnić chciano. Nie w tém więc leży ważność jego mowy, ale jak słusznie D e b a t s zauważał, w wyrażoném w niéj zdaniu o opozycyi, o tysięcznych jéj cząstkach, na które się rozpada. Radykalizm też p. Garnier-Pagès w istocie dosyć się z radykalizmu wyzuł. Odsuwa on od siebie wszelkie związki z sęsimonistami, komunistami, furyerystami; należy pomyśleć o polepszeniu doli klas pracujących, ale nie w sposób przez owych socyalistów zamierzony. Dawniéj każda część, każda cząsteczka opozycyi sądziła się dość silną i pewną, że potrafi zawładnąć innemi; myśli téj zdaje się zaniechali już teraz, bo p. Garnier-Pagès każe o jedności i pojednaniu się wzajemném różnych stronnictw opozycyi. Teraz powiada, nie pora rozdrabiać się na odcienia, lada chwila spodziewać się można wielkiego wypadku, bo prawa natury ukazują go w niedalekiéj przyszłości. Miał tu na myśli śmierć króla i przyszłe czasy regencyi. W obec zbliżającego się takiego przesilenia nie wypada przecież bezustannie wytykać różnice jakie zachodzą między Thiersem a Dufaurem lub Barrotem. Zajmując się obecnością, należy przedewszystkiem zająć się przyszłością, nie zaś zawsze o przeszłości tylko myśleć.

To zakończenie mowy przyjętém zostało od wyborców w Verneuil z nadzwyczajnym zapałem, jak późniéj u najrozmaitszych dzienników opozycyi podobneż wywołało zadowolenie. Owém przymierzem wszystkich części opozycyi J o u r n a l d e s D e b a t s zdaje się być oczywiście zakłopotany, gdy się o niém wyraża: »iż przytacza odnoszące się do tego przedmiotu ustępu ustępy, albowiem warto aby się nad niemi zastanowić; lecz jeśli podane przez p. Garnier-Pagès środki służyć mają ku pożytkowi wszelkich stronnictw, które mniéj lub więcéj zagrażają porządkowi i monarchii, to w równymże stopniu i u konserwatystów na względy zasługiwać powinny.« National, Konstytucyonel i t. p. prostują wreszcie mniemanie Debatów, iż nie ma tu wcale mowy, aby poświęcać sobie nawzajem zasady swoje, lecz tylko aby w razie przesilenia połączonemi siły odeprzeć wspólnego potężnego nieprzyjaciela. Czekajmyż o ile udać się to może stronnictwom, które nie mają jednéj wspólnéj zasady, a zatém serca i duszy najpowierzchowniejszego porozumienia się — zwłaszcza przeciw tak przebiegłemu nieprzyjacielowi.

W czasie odwiedzin królowéj angielskiéj w zamku Eu, miała Irlandya stanowić główny przedmiot rozmowy między Guizotem i Aberdeenem. Ostatni oświadczył iż ministerstwo angielskie chce wytrwać na drodze raz obranéj i zyskać miłość ludu irlandzkiego, który wyznaje religią katolicką i liczy do 7 milionów dusz. Miał przytém dodać, iż systemat ten rządowy ma po sobie w parlamencie połowę wigów i trzy czwarte torysów. Guizot zaś ze swéj strony utrzymywał, iż silniejszéj jeszcze większości spodziewa się za sobą w nadchodzącéj sessyi ciała prawodawczego i że będzie unikał wszelkich pytań drażliwych politycznych jak n. p. dotacyi księcia Nemours.

Co do kas oszczędności donosi France, że w ostatnim tygodniu złożono do nich 501,135 fr. ale wypłacono 2,369,728 fr. Przykład ten obudza powszechną obawę, bo massa drobnych kapitałów rzuca się na giełdową ażioteryą. Gra w akcye kolei żelaznych, pochłania $\frac{9}{10}$tych kapitałów. Prawo z roku 1842. nie przewidziało tego wypadku i zapewne nie miano zamiaru, aby uzbierane pięniądze przez ubogich w pocie czoła, tak nikczemnie zostały roztrwonione w grze giełdowéj, gdzie obrotniejsi i doświadczeńsi spekulanci tylko zyskują. Teraz, kiedy zima się zbliża, powinno

---

W końcu jeślim tu kogo otwartością moją obraził, to na wytłomaczenie się odsyłam go do »Obraz u Polaków i Polski aż do połowy XVI. wieku przez Pana W. A. M. — do tego, co w dziele tem o mazurach powiedziano.

Uczciwszy Piskorek Łęczycki.

Umieściliśmy powyższy, nadesłany artykuł szanownego Autora, dla tego, że w nim wypowiedziana jest opinja, mnożącéj się dziś coraz więcéj liczby osób, zkąd inąd prawych i poczciwych, ale strasznie krzywo, jakby z chorobliwego jakiego stanu umysłu, na rzeczy się zapatrujących. Taką chorobą czasu w najwyższéj gorączce jest nauka Towiańskiego. Że autor artykułu zdaje się być jéj zwolennikiem, z wniosku jego pod liczbą siedm, domyślać się wolno. Jeżelibyśmy się w domyśle mylili, niech autor uwag naszych do siebie nie stosuje. Chcemy mówić przeciw Towianizmowi, bo i on należycie schłostany przez opinję publiczną, przeciw niéj na odwet bezwładne pociski swoje wymierza. Opinja publiczna jest pojęciem nowszych wieków. U starożytnych była tylko wieść wielojęzyczna, w średnich wiekach wiara, opinja zaś jest wyrozumowanem przekonaniem. Rozum ludzki, śledczy i krytyczny, odróżniający fałsz i ułudę od prawdy, nurtuje pomiędzy ludźmi i pod sąd swój kładąc sprawy i żywot publiczny mężów, tworzy o nich opinję. Nieprzeparta to siła; tysiące tysięcy pism publicznych ją dźwiga i podnosi, miliony ludu ją strzegą. Dla tego ministerstwa dla niéj upadają, rządy się przed nią korzą, sam tyran jéj się lęka. I tę to potęgę ducha w narodach myślących śmie ktoś głupią nazwać i niedorzeczną. Jaka nędzota umysłu! — Opinja tylko człeka publicznego patrzy, uwielbia go lub karci, ale gdyby w dom jego wglądała i spraw jego prywatnych śledziła, byłaby paszkwilem i obmową. Zapewne, że ta tylko wielkość prawdziwa, gdzie człowiek wszędzie sobie równy, w prywatném i publiczném pożyciu; ale też, gdzieby inny był charakter człowieka, a inny męża stanu, nigdy się tam wielkość na długo przed opinją nie ostoi. Łotr w domu, nigdy nie będzie poczciwym w senacie, ani rozpustnik światu nie zaimponuje. O czem wie jeden, wie o tém i więcéj, dla tego żaden prywatny występek, ułomność nawet ludzka, nie ukryje się przed językami ludzkiemi — ale to już nie opinja, to sfera plotek, tak stara jak świat. — Opinja jest sądem historyi, ona napiętnowała wyrokiem potępienia roboty Jezuitów, i dziś nadaremne dążenia chcieć appelować od tego wyroku; — ona nas Polaków o niejedność przed innémi narodami posądziła, i nic tego sądu nie odwróci, dopóki czynem jedności odrodzenia się naszego światu nie pokażemy. Ona dziś we Francyi i Anglii mężów podnosi i strąca, a nawet o losach narodów stanowi, bo to jest siła rozumu, która się w emancypowanym do politycznéj wolności ludzie rozwija i szerzy. Obok takiego znaczenia opiniji, kronika autora podaje przykłady oszczerstwa, nie opinji, a jego dowcipkujący opis zwierza, zowiącego się opinją, stósować się wreszcie może do o p i n j o v u l g a r i s, jeżeli ten wyraz weźmiemy w znaczeniu gadulstwa, obmów i plotek pospolitych ludzi, albo ludzi bez zatrudnienia.

Wybryki przeciw p o s t ę p o w i tego samego są rodzaju. Pochodzą od ludzi, którzy z umysłu oczy zamykają, aby nic nie widzieć. Im większe światło, tém i cień ciemniejsza; im większe korzyści, tem większe niedogodności. Taka jest koléj rzeczy w fizycznym i w moralnym świecie. Jest złe w społeczeństwie, ale dla tego, że jest w niém i dobre. Kto drugiego nie widzi, temu naturalnie świat piekłem. Ludzie osłabieni na duchu, przestraszeni złém tego świata, widzą postęp do piekieł, ale nie do niebios; wpadają w niemoc nic nierobienia, i zdawania wszystkiego na opatrzność, a postępem zowią cofnienie się z pracy wieków w mystyczną kontemplacyą własnego ducha. Autor artykułu wprawdzie takiego postępu przez wsteczność nie rozumie, ale i on jest w błędzie gdy sądzi, że postęp w ten czas dopiero będzie, gdy złe tego świata zwyciężoném zostanie. Gdyby to kiedykolwiek nastąpić miało, byłby to pokój wiekuistéj szczęśliwosci i epoka postępu by się skończyła. Postęp właśnie na walce dobrego ze złem, światła z ciemnością, ruchu i stagnacyi polega. Autor z innego widzenia rzeczy wychodzi i dla tego ani Hegla ani Trentowskiego, ani epok budujących i krytycznych nie pojął. I on w ogóle, jak Mickiewicz, wyrokuje o filozfii, któréj w cale nie zna — i sądzi, że odrobina zdrowego rozumu wystarcza, aby w dziełach mędrców prawdy lub głupstwa dopatrzeć.

ministerstwo zwrócić swą uwagę na te niesłychane nadużycia i ukrócić podobne oszustwa. Im wcześniéj rozdane zostaną koleje żelazne towarzyswom do budowania, tém prędzéj gra giełdowa ustanie.

Ministerstwo wojny ogłasza corok statystykę osad francuzkich w Algierze. W tegoroczném statystyce zachodzą następujące data: Ludność algierska dzieli się na europejską i krajową, pierwsza składa się z Francuzów i cudzoziemców, druga z muzułmanów, żydów lub negrów. Ostatnich trudno było dotąd policzyć, którzy po miastach, miasteczkach, brzegach morza i wewnątrz kraju mieli stałe siedliska. Dopiero od r. 1840., w czasie ustalenia się francuzkiego panowania, zaczęło się wychodztwo zwiększać do Algieru. Ludność europejska zwiększyła się w roku 1841. na 8,500, w roku 1842. na 8800, w roku 1843. na 14,900, a w roku 1844. na 17,000. W końcu roku 1844. była całéj ludności europejskiéj z dziećmi 76,000, między tymi było Francuzów 39,600, cudzoziemców 37,200.

Austrya.

Ze Lwowa, 3. Października. — Poczta wiedeńska przybyła tu w przeszłą sobotę znacznie późniéj, z powodu wypadku na kolei żelaznéj. Oto w nocy z dnia 23. na 24. z. m. podczas bardzo gęstéj mgły, między Neudorf i Göding pociąg wiedeńsko-pragski, przejechał wołu. Pociąg zastanowił się w oka mgnieniu, a lokomotywa i powóz pocztowy nie były wyparte z szyn kolejowych; wszelako posuwające się za niemi dwa wagony z pakunkiem i jeden wagon drugiéj klasy z osobami, wyskoczyły z szyn i zostały znacznie uszkodzone; szczęście, że podróżni w tym ostatnim wagonie siedzący bynajmniéj nie ucierpieli, jednakże pakownik będący w wagonie pakownym padł ofiarą tego wypadku. Po 3godzinném zatrzymaniu się i zostawieniu uszkodzonych wagonów, ruszono w dalszą drogę.

Triest, 20. Wrześ. — Ostatnie listy ze Smyrny zawierają wiadomości o nowych groźbach pospólstwa, a nawet o usiłowaniach, przez podpalanie dania sposobności do rabunku i innego rodzaju bezpraw. Podobne usiłowanie, w którém wśród tłumów ludu żołnierstwo i domownicy baszy byli także czynnemi, przytłumionem zostało jedynie dzielném znalezieniem się Franków, mianowicie szybką nader pomocą majtków austryackich i francuzkich, przed których długiemi kordelasami i krzepką postawą pospólstwo lewantyńskie wielki zna respekt od niepamiętnych czasów.

Australia.

Donoszą nam z Papeiti (Tahiti): królowa Pomare w ciągłéj żyje nieprzyjaźni z Francuzami; mieszka ona obecnie w Raiatea gromadząc około siebie wszystkich mieszkańców Archipelagu, którzy niezadowolnieni z obecnego stanu rzeczy. Wystawiła ona tamże za pomocą kilkudziesięciu uszłych fracuzkich żołnierzy i majtków, a nawet kilku kapitanów angielskiéj marynarki, fortecę, którąby tylko bagnetem zdobyć można. W obronném tém stanowisku oczekuje ona z Anglii dostatecznych posiłków w wojsku, aby wszechwładztwo, które postradała, napowrót odzyskać. Żyjemy tutaj jak na placu wojny; żandarmy i żołnierze rozbiegają się w prawo i lewo, aby wyniszczać ukrytych nieprzyjaciół, mieszkańcy prowadzą przeciw nam prawdziwą wojnę kabylską.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy Najwyższéj ustawy z dnia 14. Października r. z. tyczącéj się innego urządzenia podatku gruntowego w prowincyi Poznańskiéj, który z dniem 1. Stycznia 1846. r. pobierany być ma podług instrukcyi JW. Ministra skarbu z dnia 18. Października r. z. (por. Zbiór praw Nr. 39. za r. 1844) przez ustanowioną na ten cel kommissyą, wszystkie posiadłości całego miasta Poznania w kataster gminny wpisane zostały i ulegający podatkowi dochód z każdéj posiadłości oszacowany i w katastrze powyższym umieszczony został.

Wszystkich panów właścicieli posiadłości miasta tutejszego zawiadomiamy o tém niniejszém z nadmienieniem, iż kataster wspomniony wyłożony jest od dnia dzisiejszego w sali naszéj sessyonalnéj przez cztery tygodnie podczas godzin służbowych do przejrzenia, i w przeciągu tego czasu zostawia się każdemu interessentowi wolność zanoszenia do nas reklamacye przeciw oszacowaniu jego posiadłości.

Poznań, dnia 6. Października 1845.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Wieś szlachecka Gondecz Nr. 66., położona w powiecie Bydgoskim, oszacowana przez landszaftę na Talarów 75,231, sgr. 8, fen. 4, ma być sprzedaną drogą subhasty w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego w terminie

na dzień 12. Listopada r. b.

zrana o godzinie 10téj wyznaczonym.

Taxa, wykaz hipoteczny i warunki sprzedaży mogą być przejrzane w Registraturze naszéj.

Z pobytu niewiadomi interessenci realni, jako to:

a. sukcessorowie ś. p. Hrab. Mikołaja Czapskiego Generała,

b owdowiała Matilda z Rumpów Baereke,

c. rozwiedziona Zofia Anna Krystyna z Arndtów Wüstenbergowa i dzieci jéj Joanna Wilhelmina Ludowika Augusta Karolina i Maxymilian Eugen Napoleon rodzeństwo Wüstenberg,

d. Jan Henryk Michał Karol Ludwik Juliusz i Edward Emil August rodzeństwo Brückner,

e. Augustina i Michalina rodzeństwo Byszewscy,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Bydgoszcz, dnia 26 Marca 1845.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wydz. I.

UWIADOMIENIE.

Bióro administracyjne i lokal do odbywania publicznych aukcyj zostały z dniem dzisiejszym z domu Nr. 2. placu Sapieżyńskiego na ulicę Fryderykowską pod Nr. 30. przeniesione.

W ostatnim będą od legitymowanych osób do sprzedaży przedmioty przyjmowane.

Poznań, dnia 8. Października 1845.

Dyrekcya kasyna polskiego w Poznaniu zawiadomia Szanownych członków, że w sali kasynowéj dany będzie wieczorek z tańcami dnia 12. Października r. b.

Wróciwszy z walnego jarmarku Lipskiego polecam Szanownéj Publiczności mój handel jedwabiów, szali i strojów, jak najgustowniéj na nowo opatrzony w cenach jak najumiarkowańszych

Poznań, dnia 7. Października 1845.

A. Tyc

przy starym rynku róg Nowéj ulicy Nr. 68

Za powrotem z walnego jarmarku Lipskiego uposażyłyśmy szczodrze nasz skład towarów stroju i mody, obejmujący w sobie najwytworniejsze Paryskie pamella-kapelusze i czepki, szemisety, koafiury, prawdziwe paryskie kwiaty i pióra, jakotéż wszelkie do tego działu należące artykuły, które przy zapewnieniu najsłuszniejszych cen polecając, o łaskawy wstęp upraszamy.

Siostry Herrmann,

stary rynek Nr. 53. narożnik ulicy Jezuickiéj

UWIADOMIENIE.

Dłużnicy moi ziewalają mię do powtórnego wezwania ich, aby należytość moję najpóźniéj do dnia 1. p. mies. na moje ręce, lub w handlu ojca mego, S. J. Auerbacha, ulica Żydowska Nr. 2., złożyli. W przeciwnym razie zniewolony będę podadź przeciw nim skargę.

Poznań, w Październiku 1845.

L. Auerbach.

Niżéj podpisany mam honor zawiadomić Wysoką szlachtę jako i Szanowną publiczność, iż od dnia 15. b. m. moja nowo urządzona restauracya przy ulicy Wodnéj Nr. 28. na pierwszém piętrze otworzoną zostanie. Niemniéj donoszę uniżenie, iż objad po 10 sgr. na osobę dostać będzie można. Abonentów miesięcznych upraszam uprzejmie o zgłoszenie się od dnia 15. b. m.

A. Lange.

Swieże Teltauerskie rzepki, Strassb. pasztety, francuzki groch w puszkach, *Mixed Pikles*, zapraw. ananasy, św. zielone pomarańcze i św. zapraw. *anschovis* są do nabycia u

J. Ephraim, Wodna ulica **Nr. 2.**

Najlepsze soczyste cytryny sto sztuk po 3 Tal., najlepszy tłusty wędzony łosoś, świeżą mannę, św. *sardines à l'huile* i św. Astrach. kawiaru funt po 1 Tal. $2\frac{1}{2}$ sgr. poleca

J. Ephraim, Wodna ulica **Nr. 2.**

Eter gazowy z fabryki P. Fryder. Schuster przedaję każdego czasu w większych i mniejszych ilościach w cenie fabryczném.

Józef Ephraim; Wodna ulica **Nr. 2.**

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 7. Października 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	$99\frac{1}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$86\frac{3}{4}$	$86\frac{1}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{7}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	$89\frac{1}{4}$
„ „ Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
„ „ W. X Poznańsk.	4	$104\frac{1}{4}$	—
„ „ dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	—
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
„ „ Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	$99\frac{1}{4}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	$99\frac{1}{8}$
„ „ Szląskie	$3\frac{1}{2}$	100	—
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	98	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{4}$	$11\frac{3}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{8}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$124\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$100\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	$99\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$99\frac{1}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	—	$94\frac{1}{4}$	$93\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Reńskie	4	—	$99\frac{1}{4}$
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	$96\frac{1}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$114\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Górno Szląsk.	4	—	—
„ „ dito *Lit. B.* .	—	$107\frac{1}{2}$	—
„ „ Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$128\frac{1}{4}$	—
„ „ Magdeb.-Halberst	4	$112\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	138
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Dolno Szląskiéj	4	$100\frac{3}{8}$	$99\frac{7}{8}$

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 12. Października 1845. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dn. 3. do 9. Paźdz. r. b. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	— —	— —	—	—	—	—	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	Kleryk Koszutski.	— —	2	1	1	1	3
W kościele S. Wojciecha . . .	- Prob. Urbanowicz.	X. Prob. Urbanowicz.	2	2	1	3	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	5	2	3	3	2
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	— —	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siostr miłosierdzia . .	Kler. Koperski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Pastor Friedrich.	— —	—	2	3	5	3
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	3	1	—	—	5
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	—	—	2	—	—
		Ogółem . . .	12	8	10	12	13